Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 91 Kraków, niedziela 21 kwietnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nowy rząd wobec zagadnień gospodarczych

Łatwiej komenderować oddziałem wojskowym aniżeli rządzić państwem szczególnie w tych trudnych warunkach, w jakich my się znajdujemy. Łatwiej odkomenderować kilku oficerów do służby cywilnej aniżeli wlać im do głowy potrzebne do wykonywania tej służby wiadomości. A że stanowisko ministra nie nadaje się do pobierania lekcyj rządzenia, więc wychodzą i wychodzić muszą różne dziwolągi, za które płaci państwo.

Nawet ci, którzy z różnych powodów najżyczliwiej odnoszą się do rządu p. Świtalskiego, muszą przyznać, że niema w nim fachowców w tej dziedzinie, która — jak niedawno pisaliśmy — obecnie jest rzeczą najważniejszą: w dziedzinie gospodarczej. Jedyny z poprzednich ministrów, który bodaj z kilkuletniego doświadczenia zna tę dziedzinę: minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski nie będzie w stanie — nie jest „pułkownikiem" — skupić około siebie innych ministrów, do których zakresu działania należą między innemi i sprawy gospodarcze. P. Kwiatkowski będzie się starał uczyć swych kolegów; zaczął już nawet tę naukę, gdyż wedle doniesienia PAT wczoraj odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu narada ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego w sprawach gospodarczych z udziałem ministrów gospodarczych resortów, narada — dodajmy — bardzo aktualna wobec ostatnio zaszłych wydarzeń.

Jednem z tych wydarzeń jest podniesienie przez Bank Polski stopy procentowej z 8 na 9%. Jest to najwyższa stopa procentowa, jaką liczy jakikolwiek bank emisyjny. Nic dziwnego, że u nas wszystko jest tak drogie, jeżeli stopa procentowa jest najdroższą. A przecież stopa procentowa Banku Polskiego nie jest dla życia gospodarczego jedynie i wyłącznie miarodajną choćby z tego powodu, że Bank eskontuje minimalną ilość weksli i to przeważnie z drugiej ręki. Prawdziwem źródłem kredytu dla „niewybranych" są banki prywatne, a u nich urzędowa stopa procentowa stanowi może trzecią czy czwartą część pobieranej przez nie stopy. Każdy kupiec czy przemysłowiec wie, że w dzisiejszych warunkach 2 i więcej procent miesięcznie to reguła, wyjątkiem zaś jest — jeszcze wyższy procent.

Drugiem wydarzeniem jest ogłoszony wczoraj wykaz naszego handlu zagranicznego za miesiąc marzec. Nasz bilans handlowy za ten miesiąc zamyka się deficytem 71'7 miljonów złotych, przyczem okolicznością obciążającą jest zmniejszenie się wywozu o 5'8 milj. zł. Pierwszy kwartał br. zamyka się tedy deficytem blisko ćwierć miljona zł. i można przewidzieć, że w tym stanie rzeczy dociągniemy albo i przeciągniemy zeszłoroczny deficyt 800 miljonów zł.

W ubiegłym kwartale ruch handlowy szedł bardzo krzywą linją: w styczniu deficyt 62, w lutym 97, w marcu 71 miljonów — znak, że niema ciągłości i systemu w naszej polityce handlowej, że jest ona raczej zdaną na łaskę losu. Nic nie byłoby w tem dziwnego; wszak były szef rządu wyraźnie powiedział, że o deficyt bilansu handlowego głowa go nie boli, że rząd nie przejmuje się tą sprawą, że — jakoś tam będzie. Pokazuje się jednak, że samo się nic nie robi; że nawet pewne usiłowania w kierunku ożywienia wywozu kończą się rezultatem — wprost przeciwnym. Skutki tego, jakby to nazwać, niedopatrzenia odbijają się przedewszystkiem na stanie naszego banku emisyjnego, który deficyt handlowy musi pokrywać ze swego zapasu walut, a to znów pociąga za sobą ograniczenia kredytowe i podrożenie kredytu.

Sytuacja ciężka i — co gorsza — dla zagranicy nietajna. Wspomnieliśmy już raz, że kapitał światowy nie troszczy się o to, jaki jest system rządzenia: faszystowski czy demokratyczny, monarchistyczny czy republikański; dla niego jedynie miarodajnem jest to, jak ten system odbija się na stosunkach gospodarczych. Widocznie nasz system, istniejący trzeci rok, nie budzi u zagranicy takiego zaufania, jak usiłują przedstawić pisma sanacyjne, kiedy jest ona bardzo wstrzemięźliwą w udzielaniu nam pożyczek w przeciwieństwie do hojności wobec innych państw. Można wierzyć albo nie wierzyć w interwencję p. Deweya u naszych sfer rządzących, ale sama wzmianka o możliwości takiej interwencji dowodzi, jak nawet u nas zdają sobie sprawę ze znaczenia dobrego czy złego humoru zagranicy wobec nas.

Wiemy, że w łonie rządu zaczynają się niepokoić obecnym stanem gospodarczym. Wiemy, że ten niepokój wpływa na rząd w kierunku umiarkowania, w kierunku niewystępywania z metodami „ostrego kursu", mimo, że rząd ten miał przeznaczenie na tę drogę wejść.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet prasa rządowa ostatnio zaczęła się interesować sprawami gospodarczemi. Jednem z pism sanacyjnych, które jednak zachowało własny sąd, jest warszawska „Epoka", która sprawom gospodarczym poświęca dłuższe rozważania i dochodzi do wniosku, że „trzeba nawrócić na całym froncie do zagadnień gospodarczych". Kto jednak ma nawrócić? Dla zrobienia zwrotu trzeba się znać na kierowaniu wozem — w rządzie takiej siły nie widzimy. Stosunki gospodarcze nie dadzą się reglementować szematem wojskowym, tu trzeba czegoś więcej, niż ślepego posłuszeństwa i bezgranicznego oddania się. Bez pomocy społeczeństwa, tj. jego przedstawicielstwa parlamentarnego, rząd sam nic nie potrafi zrobić.

W sobotę 20 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się

KONFERENCJA PPS

OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO

z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polityczna — referent tow. poseł M. Mastek.
2) Sprawy samorządowe — referent tow. dr. J. Rosenzweig.
3) 1 Maj — referent tow. W. Wohnout.
4) Sprawy organizacyjne.

Wzywamy wszystkich członków konferencji okręgowej o niezawodne i punktualne przybycie.

OKR PPS Kraków-miasto.

W NIEDZIELĘ 21 KWIETNIA O GODZINIE 11 PRZEDPOŁUDNIEM W SALI TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

KU CZCI

śp. tow. JANA ENGLISCHA

PROGRAM:

1) Orkiestra robotnicza „Hejnał" wykona: Mozart „Ave verum". Giordano „Caro mio bene". Grieg „Śmierć Azy".
2) Przemówienie tow. senatora dra Kelles-Krauza.
3) Lutnia Robotnicza.
4) „Requiem" na trzech wiolonczelach z towarzyszeniem fortepjanu odegrają pp. prof. Kopyński, Wal. Dec, Ferdynand Macalik i Mieczysław Buchner.
5) Przemówienie tow. dra Emila Bobrowskiego.
6) Marsz żałobny Szopena wykona „Hejnał".

Bilety wstępu w cenie od 20 groszy do 1 zł. za miejsca siedzące, zaś za loże od 3 do 5 zł. do nabycia w Sekretarjacie Związku użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front u tow. L. Kustowskiego przedpołudniem od godziny 10 do 1 i popołudniu od godziny 5 do 8 wieczór.

TOWARZYSZE! ROBOTNICY KRAKOWSCY PRZYBĄDŹCIE MASOWO NA AKADEMJĘ, BY DAĆ WYRAZ SWEJ CZCI DLA ŚWIETLANEJ PAMIĘCI TOW. JANA ENGLISCHA.

OKR PPS Kraków-miasto.
Rada Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

---

1 MAJ!

DO KOMITETÓW MIEJSCOWYCH I POWIATOWYCH PPS

Komitety Partyjne winny jak najszybciej przesłać zamówienia na referentów na zgromadzenia majowe do Rady wojewódzkiej PPS, Kraków ul. Dunajewskiego 5, II piętro, tel. 23-14.

Za Radę Wojewódzką PPS w Krakowie:

Sekretarz: R. Szumski. Przewodniczący: Z. Klemensiewicz.

BACZNOŚĆ ZARZĄDY ORGANIZACYJ!

Wzywa się zarządy organizacyj i towarzyszów, aby listy komitetu majowego zwrócili najdalej do 25 bm. w sekretarjacie OKR PPS Kraków-miasto ul. Dunajewskiego 5 II p.

OKR PPS Kraków-miasto.

Kartka z dziejów propagandy polskiej zagranicą

Dwutygodnik warszawski „Głos Literacki" podaje korespondencję z Paryża p. W. Zechentera, zatytułowaną „Skandal", a poświęconą naszej propagandzie zagranicznej na terenie paryskim. Przytoczymy tu fakty z tej interesującej choć smutnej relacji. P. Zechenter pisze:

„Towarzystwo wymiany literackiej i artystycznej między Polską a Francją (co za szumna nazwa!) czyli ekspozytura naszej propagandy zagranicznej na Francję, zawarła kontrakt wydawniczy z ogromną firmą pryską NRF („Nouvelle Revue Francaise") na wydanie serji powieści polskich".

Zapewne, byłby to atut nielada, ale... Czytamy dalej, jak ten kontrakt wygląda:

„NRF obowiązało się wydać na razie sześć polskich powieści po francusku w pewnych odstępach czasu. Nakład każdej powieści będzie wynosić — **3 tysiące egzemplarzy!** Trzy tysiące! — Więc mniej, niż nakład przeciętny powieści w Polsce! Trzy tysiące na Francję, gdzie, ażeby książka weszła na rynek, aby autor jej był jako tako znany, potrzeba minimum dwanaście tysięcy, a właściwa kalkulacja księgarska zaczyna się od 15, 20 tysięcy...

Ale czy te trzy tysiące egzemplarzy rozejdzie się we Francji, niosąc nazwisko polskie, głosząc twórczość polską? Nie! Bo oto pod jakim warunkiem NRF zgodziło się wydać te trzy tysiące? Pod warunkiem, że Towarzystwo Wymiany Literacko Artystycznej **zakupi odrazu połowę nakładu, czyli tysiąc pięćset książek** po cenie ośm franków za tom, noszący w handlu księgarskim cenę 12 franków. W ten sposób NRF odbija sobie odrazu wszystkie koszta i już zarabia — bierze bowiem od Polski dwanaście tysięcy franków, podczas gdy koszta wydania książki nie mogą przenieść trzech tysięcy franków! NRF zarobiło więc już dziewięć tysięcy na czysto. Co zyskała jednak Polska?

Na tych 1500 egzemplarzy, które kupi Towarzystwo, nie zyska nic. Egzemplarze te, jak tysiące innych druków, ulotek, zaproszeń, broszur propagandowych zostaną rozesłane do luminarzy paryskich i do papierowych „Przyjaciół Polski". Ludzie ci są **poprostu zmęczeni Polską i przyjaźnią dla niej.** Ciągnie się ich wszędzie, gdzie jest coś polsko-francuskiego, zasypuje się ciągle ich i ich tylko drukami propagandowemi. Taki człowiek, zobaczywszy na opasce firmę Towarzystwa Wymiany, nie otworzy nawet książki, rzuci ją do kosza, a w najlepszym wypadku da jako prezent swej kucharce lub szoferowi. **Ta więc połowa nakładu jest zupełnie zmarnowana.** Nie dotrze z niej ani jeden egzemplarz do kogoś, kto chciałby się Polską zainteresować, kto nie zna polskiej literatury. Utkwi te 1500 gratisowych egzemplarzy w martwej masie naszej martwej propagandy, w nudnem kole przyjaciół Polski, tych oficjalnych, papierowych.

Dobrze, powiecie, ale jest jeszcze 1500 egzemplarzy, druga część nakładu, która zaleje witryny NRF w Paryżu, której NRF zrobi reklamę, dając ogłoszenia do gazet, postara się o recenzje — i książka polska wypłynie!"

I to wątłe złudzenie rozwiewa p. Zechenter, pisząc:

„NRF nie będzie wcale sprzedawało tych 1500 egzemplarzy! Książka ta nie ukaże się w witrynach Paryża! Nie ukaże się ani jeden anons — i nie ukaże się ani jedna recenzja! Taka firma jak NRF nie ma czasu na opiekowanie się 1500 egzemplarzami książki, na której już zarobiła dziewięć tysięcy franków, ma ona bowiem swe własne nakłady, które musi lansować, aby zarobić tysiące. Tembardziej, że łatwo i bez trudu zarobi na tej drugiej części nakładu drugie dziewięć tysięcy.

NRF, jak wszystkie wielkie firmy paryskie, ma swych depozyterów we Francji. Ma ich ponad trzy tysiące. Kupują oni po jednym egzemplarzu wszystkich wydawnictw NRF, w cenie ośm franków — za książkę za 12 franków. Z tych trzech tysięcy depozyterów jest przynajmniej połowa, która bierze NRF wszystkie powieści (niektórzy bowiem depozyterzy biorą tylko rzeczy naukowe czy tylko krytyczne i podróżnicze i t. d.). Otóż drugie 1500 egzemplarzy naszej propagandowej książki utonie po jednym egzemplarzu w morzu prowincji francuskiej".

Autor konceduje, że może wreszcie znajdzie się o książce jakaś wzmianka: „W najlepszym wypadku recenzję napisze jakiś Polak, przyczepiony tu do jakiegoś dzienniczka — lecz choćby nawet ktoś chciał kupić tę książkę, **nie dostanie jej w Paryżu** — będzie musiał jechać do Hawru czy Lyonu, by kupić tam ten jeden egzemplarz tam posłany"...

Nadto zwraca uwagę na **fatalny precedens,** jaki tu stworzono, godząc się na podobny kontrakt, tembardziej poniżający twórczość polską, że — jak wywodzi — inne narody, nawet małe Czechy, umieją uzyskiwać dla siebie, dla przekładów ze swojej literatury warunki normalne.

Przypuszczamy, że p. Zechenter nie został w błąd wprowadzony. A w takim razie pełną słuszności jest jego tyrada końcowa przeciwko synekurzystom, którzy przez swoją nieudolność działają „na szkodę, na poniżenie naszej kultury".

A nazywa się to propagandą...

Kłopoty angielskie w Indjach

Przed kilku dniami doniosły telegramy, że w parlamencie indyjskim w Delhi wybuchły bomby, które zraniły kilku posłów. Ten wybuch jeszcze raz zaalarmował świat, że w tym 300 miljonowym dawniej tak cichym i uległym kraju zaczęła się modna era: rewolucyjna. Znakomity znawca stosunków indyjskich, długoletni po Indjach podróżnik dr. Wolfgang Weissl opowiada, że Indje tj. ich młodzież i sfery intelektualne coraz bardziej skłaniają się ku komunizmowi marki moskiewskiej i że tam całkiem otwarcie mówią, że za 3—4 lata Rosja „najpotężniejszy kraj świata, zacznie z Anglją wojnę o niepodległość Indyi".

Hindusom tj. bardzo cieńkiej warstwie posiadającej wykształcenie europejskie chodzi tylko o tę niepodległość, a przynajmniej — jako pierwszy etap — o stanowisko samorządowego dominium, nie zaś zwykłej kolonii wprawdzie z parlamentem, ale o bardzo szczupłych prawach. Wystarczy nadmienić, że wicekról ma nietylko prawo kasować ustawy przez parlament uchwalone, ale ma i prawo sam wydawać ustawy, o ile — co zawsze można twierdzić — bezpieczeństwo Europejczyków tj. Anglików tego wymaga.

Na tem też tle nastąpiła wspomniana historja bombowa. Rząd tj. angielski wicekról wniósł w ubiegłym roku do parlamentu projekt ustawy o wzmocnieniu zarządzeń bezpieczeństwa w związku z olbrzymiemi strajkami i rozruchami robotniczemi. Parlament projekt ten odrzucił. Obecnie rząd wniósł go powtórnie, wobec czego rewolucjoniści postanowili — zapomocą bomb — przestrzec parlament przed uchwaleniem tego projektu.

Anglja jest jednak zacięta, tembardziej że Indje stanowią, wedle angielskiego wyrażenia, najcenniejszy klejnot w jej koronie. Nie można ani na chwilę przypuszczać, aby Anglja wyrzekła się tego kraju albo nawet żeby zgodziła się na reformę, któraby uszczupliła jej tam panowanie. W Londynie pocieszają się tem, że w ostatnich 150 latach było w Indjach kilka powstań, a wszystkie zostały krwawo stłumione. Sądzą więc, że i teraz nie byłoby inaczej. Czy ten rachunek się zgadza, czy rzeczywiście 100 tysięcy wojska z krajowców złożonego, 60 tysięcy wojska angielskiego i kilka tysięcy urzędników angielskich potrafi utrzymać w ryzach tak olbrzymi i ludny kraj?

Główną siłę Anglji w tym kraju nie stanowi jej siła militarno-biurokratyczna, lecz niedorozwój ludności, jej okropna ciemnota, niebywały fanatyzm religijny i ciągłe zatargi na tle wyznaniowem. Niema tygodnia, aby telegramy nie przynosiły wiadomości o krwawych starciach między Hindusami a mahometanami, przeważnie o drobnostki np. o zdechłą krowę porzuconą na terytorjum hinduskiem czy o zdechłą świnię porzuconą na terytorjum mahometańskiem. Anglicy, gdy im się mówi o walce emancypacyjnej Indyi, uśmiechają się ironicznie, gdyż są przekonani — i przeszłość daje im rację — że masa nigdy nie połączy się do wspólnego działania, nie mogąc pogodzić się co do wspólnego pożycia.

Mimo to w Anglji panuje zaniepokojenie z tego powodu, że ustawiczne niepokoje podcinają podstawy jej istnienia: handel. Kilkuletnia wojna domowa w Chinach naraziła handel angielski na olbrzymie straty, a teraz zaczyna się tasama historja — na innem tle i w innych rozmiarach — w Indjach. A w dodatku sąsiedztwo i propaganda Moskwy powiększają niebezpieczeństwo. Nic też dziwnego, że mimo udanego spokoju w Anglji zaczynają się coraz bardziej niepokoić — rzecz zrozumiała wobec znaczenia, jakie mają Indje dla jej znaczenia światowego.

Z WYSTAWY

STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO 1800—1900

Zawyrokowano niejednokrotnie, że tragedją sztuki polskiej jest ciągłe rwanie tradycyj. Syn zapomina, co ojciec zdziałał — jak mówił ongiś Łukasz Górnicki. Wystawa „Sto lat malarstwa polskiego" dostarcza dowodów, że jednak rozwój naszej sztuki dokonywał się normalnie, a idee, rzucane przez prawdziwe talenty nie marniały. Z Norblina wyszedł „sarmata" Orłowski, a z niego zarówno heroizujący Michałowski, gładko poetyzujący sportowiec szlachecki Juljusz Kossak, jak i ludowy liryk Kotsis. Z nazareńczyka Stattlera — Matejko, z Suchodolskiego — Grottger, z Gersona — Chełmoński, Stanisławski, z Lipińskiego — Tetmajer itd. Na długiej drodze stu lat znajdujemy wiele twórczych ogniw, zazębiających się ze sobą w krótsze lub dłuższe łańcuchy, różne refleksy i skrzyżowania się oscylujących promieni.

Zawojowują na wystawie monumentalne portrety Rodakowskiego. Szlachetne tony karnacji, modelowanej subtelnie, drgają nerwem życia, jak wiecznie młode dzieła mistrzów renesansu. Klasycznie szlachetna linja Ingresa, organizacja zwartego wrażenia większa, niż u Pawła Delaroche, mistrza Matejki, dostojność głębokich tonów Van Dycka — stapia się genjalnie w tych portretach w całość doskonałą. To nie heroizowane i teatralnie drapowane portrety Matejki, których bogactwo akcesorjów olśniewa, ale portret „sam w sobie", nacechowany dużym wyrazem psychicznym i czysto plastycznemi wartościami. Rodakowski oddziałał w dużej mierze na Leona Kaplińskiego, którego „Stefan Czarniecki", przepojony matejkowską siłą, należy do kategorji t. zw. idealizowanych portretów. Realizm charakterystyki, wyrażonej w śmiałym rysunku przemawia z pysznego „portretu męskiego" Koniuszki.

Od wspomnianych artystów, jakżeż dalekim jest Pitschmann, wywodzący się z Bacciarellego, Lampiego i Grassiego, albo Józef Reszka, pseudoklasyk, akademicki rysownik, subtelny modelator ciała pieszczotliwą techniką, albo wreszcie epigon daw nej „szkoły", Hadziewicz! A jednak oni torowali drogę Matejkom.

Obok Rodakowskiego dobrze reprezentowany jest Aleksander Kotsis, którego ludowe idylle, naiwne liryki, wyśpiewane sercem i barwami, zapowiadają w Polsce nową epokę w sztuce. Uczciwe poszukiwanie prawdy w naturze, bez pogoni za górnemi tematami, szczera prostota, wrażliwość na ciepłe barwy — cechuje jego wnętrza izb wiejskich, a iście francuska subtelność tonów czyni z jego „Krajobrazu letniego" Corotowskie cacko. Kotsisa twórczość nie doczekała się jeszcze specjalnej monografji. O cichem dziele cichego człowieka za długo przerażająco cicho.

Kotsisa ojcem duchowym był raczej Orłowski, niż Waldmuller, choć „polski rembrancista", jako typowy sarmata, inną miał fantazję i inne zacięcie. Tanim romantycznym sentymencikom przeciwstawiał Orłowski realne i wyłącznie artystyczne spojrzenie na świat. Przy sposobności warto zaznaczyć, że Mickiewicz charakteryzuje go, iż „miał gust soplicowski", a jako malarz cara Aleksandra w Petersburgu „lubił często wspominać swej młodości czasy — wystawił w Polsce wszystko: ziemię, niebo, lasy". Mała nieścisłość, bo Orłowski nie był przedewszystkiem pejzażystą, a niebardzo też był „soplicowski", jeśli nosił się po czerkiesku. Dzięki jednak tym upodobaniom artysty powstało wiele kapitalnych rysunków, przedstawiających Czerkiesów na koniach. Dwa z tej kolekcji znakomite przykłady na wystawie przywodzą na myśl barwne drzeworyty japońskie.

Z Orłowskiego wyszedł też Michałowski, artysta wielkiej miary, którego indywidualność twórcza prześwietla sztuka Gericaulta, Charleta, Velasqueza, ale nadewszystko Orłowskiego. Jego sławne dyliżanse, wozy, zaprzężone w perszerony, akwarelowe szkice jeźdźców, wykonane zdecydowaną plamą, miękkim modelunkiem, błyskawiczną fakturą — posiadają swój własny styl, tak znamienny, iż doprawdy zdumienie ogarnia, jak można było pracowicie i smacznie wykończoną akwarelę „Epizod z wojny" (N. 199) uznać za pracę Michałowskiego. Rzecz ta, zresztą nie pozbawiona wartości artystycznych, powinno się usunąć z wystawy.

Również nieautentycznym obrazem na wystawie jest Nr. 242 „Portret kobiecy", pod którym podpis. później dodany, brzmi: Witold Pruszkowski 1888". Z braku miejsca poprzestaję tylko na stwierdzeniu faktu. Obecność t. zw. falsyfikatów na wystawie zaostrza krytycyzm widzów i sceptyczny stosunek do dzieł, podpisanych przez mi-

UWAGI

—o—

Premjer Świtalski w Klubie dziennikarskim

Wspomnieliśmy wczoraj w depeszach, iż nowy premjer p. Świtalski odwiedził klub sprawozdawców parlamentarnych, ażeby pierwsze swoje wynurzenia publiczne złożyć przed przedstawicielami prasy — jako były „kolega", legitymujący się wprawdzie epizodycznem tylko zasilaniem swojem piórem dziennikarstwa. Pan premjer komplementował prasę, akcentując „o jej potędze" („o" — może tu zbyteczne) wyrażał szczery ponoć zamiar wejścia w kontakt ściślejszy z przedstawicielami drukowanej opinji, choćby ze względów utylitarnych, ażeby mniej „kaczek" figurowało w menu dziennikarskiem... Sądząc z tych zapowiedzi, p. Świtalski chciałby dowieść, że „rząd pułkowników" nie lekceważy sobie prasy i wogóle opinji publicznej.

Narazie, zanim zorganizowany zostanie kontakt z prasą, o którym wspominał p. premjer — cenzura gorliwie rozściela na łamach dzienników białe obrusy, usuwając zawadzające jej czcionki... Sądzimy, że takie przygotowania nie bardzo pokrywają się ze słowami p. Świtalskiego: „Muszę prosić... byście panowie cierpliwie osądzali działalność tego rządu — nie według jego zapowiedzi, lecz wedle tego, co robi".

—ooo—

Obrońca, który długo przespał

Łódzki „Głos Polski" jest organem, robiącym politykę w duchu BB. Ale pismo to nawiedzają czasem dziwne, przedziwne jakieś rojenia. Wydaje się, jak gdyby piszący w niem bądź **przespali długie miesiące, bądź przebyli je gdzieś daleko od kraju, na jakiemś bezludziu**, dokąd nie dochodziły żadne z Polski echa... Więc postrzępioną w ich pamięci przeszłość przyszywają, jak frendzle do chwili teraźniejszej.

Te uwagi nasunął nam artykuł „Głosu Polskiego", zatytułowany **„Obrona oświaty początkowej"**, nawiązujący do przemówienia jednej z posłanek endeckich, która narzekała na zbyt wymagające programy szkolne, utrudniające naukę dzieciom, pochodzącym ze środowisk ubogich, mało przygotowanym.

„Głos Polski" **zorjentował się teraz**, co to miało znaczyć i ostrzega i uderza na alarm:

> „W przekładzie na język rzetelny charakterystyka programów szkolnych rzucona przez klub endecki w komisji budżetowej otrzyma brzmienie następujące: „Nie dawać dzieciom robotniczym i chłopskim zadużo oświaty!".

A dalej tak wyjaśnia, tak demaskuje intrygę endecką:

> Nasza rodzima reakcja, wychowana — jak mówi historja ostatnich lat trzydziestu — na wzorach petersburskich; reakcja, schłostana, zbita i rozbita w 1926 roku pragnie dziś kąsać. Wie dobrze że dziś „władztwo dusz" się skończyło — pozostała tylko wściekła beznadziejna zemsta. Zemsta na proletarjacie, na masach pracujących: za maj, za zwycięstwo komendanta.

> W okresie, który przeżywamy obecnie, najgroźniejszą bronią w rękach przeciwnika, skuteczną zarówno w natarciu, jak obronie jest oświata, książka, drukowane słowo. **Boi się tedy reakcja drukowanego słowa w rękach ludu polskiego**, boi się obfitych programów szkół powszechnych i dlatego zamiast endecka wkracza na tory bezbronne, niestrzeżone, a przecież wiodące ku książce.

I tu następują rady, jak przygotowywać nauczycieli, ażeby uczniom udostępniali wiedzę itd.

Tymczasem zbliżamy się już do **trzeciej** rocznicy owego maja, o którym wspomina „Głos Polski" i dzisiaj, jak stwierdza krakowski organ BB. „Czas", pisząc o nowym gabinecie „silnej ręki" — **„względnie spokojnie przyjęła gabinet prasa narodowo-demokratyczna"**. Pochodzi to stąd — dodaje „Czas" — iż jej zdaniem jest to **gabinet bojowy, zwrócony frontem przeciw lewicy (socjalistom)**.

Co więcej, prasa endecka uważa, powtarza, popularyzuje niejako myśl, że nowy rząd, a ściślej minister Prystor, zaatakuje PPS na terenie związków zawodowych i Kas chorych.

Dla publicysty z „Głosu Polskiego" lewica ma wciąż przed sobą... tylko czyhających na nią endeków. Endecja w swoich reakcyjnych zapędach — woła ów dziennik — „obawia się drukowanego słowa w rękach ludu polskiego"!

Tymczasem ta endecja, jak podkreśla „Czas" bez obaw (a raczej z pewnemi rachubami) patrzy na obecny rząd licząc — jak wspomnieliśmy powyżej — na to, że będzie on „bojowym" z frontem przeciwlewicowym. Co to może znaczyć? Endecja w głębi ducha oblicza, że różnobarwne BB to formacja sezonowa, którą ona przy swojem zadawnieniu przetrzyma, a jeżeli uda się BB jakieś szkody wyrządzić głównej wyrazicielce lewicy — PPS — będzie to dla endeków zysk, niby gruszki, wyciągnięte z popiołu cudzemi rękami...

Tej sytuacji zdaje się nawet w najbledszych zarysach nie widzieć (sic) „Głos Polski". Dla niego jest wrogo usposobiona dla demokracji li tylko endecja. Czyli tem samem to co inne dzienniki wysuwają na pierwszy plan polityki sanacji, niknie jakoś mu sprzed oczów i „rzeszom robotniczym, skupionym o Polskę Jutra — o Polskę Pracy" — każe się mieć na baczności przed reakcyjną presją endecką. Za najaktualniejszy moment uważa... przemówienie endeckiej posłanki.

Echo zamordowania Karola Liebknechta i Róży Luksemburg

Przed sądem ławniczym w Berlinie rozpoczął się 17 bm. proces, stojący w związku z zamordowaniem w listopadzie 1918 Karola Liebknechta i Róży Luksemburg przez oficerów. Mianowicie obecny prokurator Jorns zaskarżył redaktora czasopisma „Das Tagebuch" Bornsteina o obraze honoru, ponieważ Bornstein zarzucił Jornsonowi, że jako wojskowy sędzia, prowadzący w r. 1919 śledztwo w sprawie powyższego mordu, że systematycznie zacierał wszystkie ślady prowadzące do wykrycia morderców, dalej że nie chciał mimo poszlak aresztować podejrzanego o udział w morderstwie kapitana Pabsta, oraz że dopomógł obwinionemu porucznikowi Voglowi do ucieczki z więzienia.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano posła (soc.) do Reichstagu Landsberga, który w r. 1919 był ministrem sprawiedliwości. Zeznał on, że w lecie 1919 podczas obrad Zgromadzenia narodowego w Weimarze miał konferencję z Jornsem na temat śledztwa, w której odniósł wrażenie, że Jorns uchyla się od aresztowania obwinionych oficerów.

Proces budzi wielkie zaciekawienie ze względu na to, że sprawa tego mordu dotychczas okryta jest tajemnicą. Wyszło tylko tyle na jaw, że Liebknecht po zaaresztowaniu go i odprowadzeniu do kwatery wojskowej otrzymał u wejścia do tej kwatery w pewnym hotelu cios kolbą karabinu w głowę od żołnierza, stojącego tam na warcie i że wskutek tego uderzenia stracił przytomność. Dalej wyszło na jaw, że Różę Luksemburg po zaaresztowaniu przewoził porucznik Krull do więzienia samochodem, który „przypadkiem" się zepsuł i musiał stanąć na ulicy. Wtedy jeden z konwojujących żołnierzy strzelił jej w głowę i zranioną, ale jeszcze żyjącą, wrzucono do kanału, gdzie utonęła.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE SALINARZY

W niedzielę 14 bm. odbyło się masowe zgromadzenie robotników salinarnych w sali Domu Robotniczego w **Wieliczce**. Zagaił tow. **Tatara**, który zaznaczył, iż znów bolesny cios dotknął PPS przez śmierć zasłużonego senatora tow. Jara Englischa. Zebrani uczcili Jego pamięć przez powstanie z miejsc. Do prezydjum zgromadzenia powołano tow. Stachurę i Wałosika. Tow. Wolicki wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Klasa robotnicza w Polsce, a zwłaszcza górnicy, muszą stać na straży swoich interesów i odeprzeć każdy zamach na zdobyte prawa ludowe. Następnie tow. Tatara zreferował sprawy zawodowe i organizacyjne. W sprawie akcji cennikowej, t. j. podwyżki płac dla personalu robotniczego w salinach państwowych przedstawił orzeczenie arbitra, który w sporze o podwyżkę zarobków wydał wyrok następujący: „Wobec wyrażenia zgody przez dyrekcję salin państwowych z jednej, oraz centralny Związek górników z drugiej strony, na orzeczenie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej wysokości ewentualnej podwyżki zarobków w salinach państwowych, — wobec wyznaczenia mnie przez p. ministra pracy i opieki społecznej na arbitra w sporze powyższym, opierając się na wynikach narad z przedstawicielami stron oraz po zbadaniu stanu zarobków robotniczych w salinach państwowych, orzekam co następuje: 1) płace zasadnicze wszystkich robotników, zatrudnionych w salinach państwowych **podwyższa się, poczynając od dnia 1 marca 1929 roku w stosunku do zarobków z lutego br., o 7%**; 2) Orzeczenie niniejsze obowiązuje strony co najmniej do 1 stycznia 1930, poczem może być wymówione na dwa tygodnie przed końcem każdego miesiąca, poraz pierwszy w dniu 15 grudnia br.

Zaznaczyć należy, że paromiesięczny zatarg salinarzy o podwyżkę zarobków wreszcie został zlikwidowany, chociaż nie ku zupełnemu zadowoleniu salinarnych robotników. Dyrekcja salin próbowała zaspokoić robotników 3%-ową podwyżką płac styczniowych, lecz umiejętne prowadzenie tej akcji przez centralny Związek górników doprowadziło do tego, że salinarze otrzymali poza temi 3% jeszcze 4 procent podwyżki.

(Ze względu na słabość siły organizacyjnej u salinarzy i wogóle w całem górnictwie, mimo wszelkich wysiłków, nie można było uzyskać takiej podwyżki, któraby w zupełności zadowoliła robotników salin nych. Niech salinarze pamiętają, że tylko przez centralny Związek górników i PPS mogą poprawić sobie ciężką dolę i osiągnąć lepsze jutro.

...strów. Jest to normalny objaw psychologiczny. Dzięki temu rozeszło się twierdzenie, że Michałowskiego „Krakowiak na koniu" (Nr. 195) jest falsyfikatem. Fatalny błąd w rysunki szyi, mała decyzja w trafności formy, podpis dodany później (Michałowski nie podpisywał swych prac, a charakter pisma miał inny) — to wszystko przemawiałoby za „odkryciem". Lecz nie! „Krakowiak na koniu" wyszedł z pod ręki Michałowskiego. Możnaby zapisywać całe szpalty o podobnych domysłach. Świadczą one bądź co bądź o dużem zainteresowaniu, jakie w sferach kulturalnych wzbudza wystawa „Stu lat malarstwa polskiego". Natomiast źleby było, gdyby widzowie zadowolili się samemi uwagami o obrazach, pomieszczonemi w katalogu, opracowanym przez dr. Fr. Kleina.

Gorzej, niż na to zasługuje, reprezentowany jest na wystawie Juljusz Kossak. Piękni są „ułani austrjaccy". „Polowanie na niedźwiedzia" i olejny „Mohort i Książę Józef", wszędzie konie „w stylu", ale pejzaż, jako tło, twardy i surowy. Niemile wrażenie robi zaniedbany stan dwóch obrazów Kossaka, należących do znanej rodziny hrabiowskiej. Pożółkłe passe-partout, zniszczone ramy nie przystoją malarzowi szlacheckiej fantazji, rycerskiego animuszu i magnackiego sportu.

Skromnie, ale poważnie, przedstawia się impresjonista Aleksander Gierymski, wykwintnie Stanisław Dębicki, bogato w ilości i swoistym typie Brandt — różne natury, różne szkoły i organizacje twórcze. Kto chce zobaczyć olbrzymią przestrzeń „między dawnemi, a młodszemi laty", niech porówna naiwny i prosty aż do banalności „krajobraz" (Nr. 57) Gierymskiego, przesubtelnie wyczuty w rozdrganej ciepłej atmosferze poranka — z twardemi, „prawdziwemi" Voglami i Bellotami, a raczej M. Zaleskimi, Bryniarskimi, Malinowskimi, Świeszewskimi, Gryglewskimi itp. Tamto — dusza artysty; to — twory pracowniane, dziś dla nas tępe landszafty o oleodrukowych smaczkach. Natura taka piękna, słońce takie jasne, a jednak był czas, kiedy ludzie odwracali odeń oczy. W 1-szej połowie XIX w. Corot robi rewolucję notatkami z wyczutej natury, idealizowanej w pracowni. — U nas upłynie wiele lat, zanim Gerson przeniesie swą pracownię na szczyty gór.

Wystawa „Sto lat malarstwa polskiego" jest ilustracją ewolucji artystycznych prądów w sztuce polskiej ubiegłego stulecia. Zapomnać jednak nie można, że mówią tu tylko umarli. Wszystkich żywych — bądźmy optymistami — zaliczyć trzeba do przyszłości.

Tadeusz Seweryn.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

B. RACZYŃSKI

Zagadnienia gospodarcze Krynicy

I.

USTALENIE WARTOŚCI LECZNICZYCH I MATERJALNYCH

Krynica z pewnego punktu widzenia jest wielkiem przedsiębiorstwem, które sprzedaje swoim odbiorcom, czyli kuracjuszom, swój towar pierwszorzędnej jakości: wody mineralne, kąpiele borowinowe, powietrze itd. O znakomitości przyrodniczo - leczniczej Krynicy, napisano bardzo wiele, a najznakomitsi lekarze polscy i obcy, stawiają pod tym względem Krynicę na najwyższym szczeblu. Pod tym więc względem. Krynica przedstawia wielki skarb narodowy, skarb, który otrzymaliśmy od matki przyrody.

Z punktu widzenia kupieckiego, Krynica przedstawia wartości realne, wedle czystych zysków, jakie daje jako przedsiębiorstwo przemysłowe. Wedle danych uwidocznionych w budżecie państwowym, dała Krynica za rok 1927, z przedsiębiorstw rządowych (kąpiele i budynki) około 2 miljony czystego zysku, podatków zaś opłacił przemysł krynicki od sumy 55 miljonów obrotu brutto (to jest w roku 27-ym taka suma ujawniona została brutto, jaką kuracjusze kryniccy wpłacili w czasie kuracji przemysłowi uzdrowiskowemu w Krynicy). Jeśli jeszcze uwzględnimy na dobro przemysłu krynickiego setki ludzi, którzy dzięki Krynicy znajdują utrzymanie jako pracownicy (umysłowi i fizyczni), nie będzie przesadną cyfra 800 miljonów złotych, jako wartość Krynicy - przedsiębiorstwa. Wartość 800 miljonów nie jest rzeczą małą, dla bogatszych państw, jak Polska, aby można spokojnie patrzeć, bez troski o tak wielkie dobro narodowe, jeśli są wszelkie dane, że dobro to, jest gospodarowane niedołężnie, lekkomyślnie, albo wręcz rabunkowo. Jest więc obowiązkiem, by jeśli gospodarka tak wielkim skarbem jest złą, gospodarkę tę sprowadzić na tory zdrowe. Niestety, gospodarka Krynicą jest wprost karygodną, o czem zresztą wiedzą wszyscy ci, którzy mieli sposobność przypatrzenia się administracji krynickiej bliżej. Zaznaczyć muszę, że zło gospodarki krynickiej nie jest winą osobistości takich, czy siakich, które są przepojone jak najlepszemi chęciami, ale zło tej gospodarki tkwi w systemie organizacyjnym. Słowem organizm administracyjny Krynicy jest wadliwy, a nie wykonawcy.

CZTERY WŁADZE KRYNICKIE

Administracja krynicka rozkawałkowana jest pomiędzy cztery władze: 1) Państw. Zarząd Zdrojowy. 2) Państwowe Kierownictwo Przebudowy. 3) Komisja Zdrojowa. 4) Gmina. Powyższe cztery władze nie mają ściśle rozdzielonych kompetencyj. Drobny przykład. Komisja Zdrojowa w swoim budżecie uchwala zakupienie wozu sanitarnego, któryby w razie potrzeby (Krynica nie ma szpitala) przewoził chorych do szpitala w Nowym Sączu. Komisja Zdrojowa zwraca się do Zarządu Zdrojowego o wyznaczenie miejsca na wybudowanie garażu. Zarząd zwraca się o to miejsce do Kierownictwa Przebudowy, a Kierownictwo do Ministerstwa robót publicznych. To zaś zapytuje Departament Służby Zdrowia, czy jest taka rzecz potrzebna w Krynicy. Po przychylnej odpowiedzi idą akta do ministerstwa skarbu i powrotną drogą do Krynicy. Upływają dwa lata od czasu uchwalenia budżetu na kupienie wozu sanitarnego, kuracjusze kryniccy ponoszą nieobliczalne szkody na zdrowiu, pieniądze uchwalone przez Kom. Zdrojową na kupno sanitarki, pokutują, a problem wyszukania 20 metrów kwadratowych pod budowę garażu błądzi po niezliczonych biurach i błądzić tak może jeszcze sto lat.

Z każdą sprawą komercjalną odbywają się te same plataniny, podczas gdy Krynica jako przedsiębiorstwo, załamuje się, gdyż jeden i tysiączny kuracjusz krynicki, wie o tem, że gdy zachoruje w Krynicy, w razie gwałtownego wypadku np. zapalenia wyrostka robaczkowego, będzie narażony na nieobliczalne szkody, gdyż... niema Krynica wozu sanitarnego, któryby go przewiózł w ciągu pół godziny do szpitala. Podobnych przytoczonemu przykładowi niedorzeczności administracyjnych, jest co niemiara. Krynica, jako przedsiębiorstwo traci skutkiem bezrządu, jaki wywołuje nadmiar władz.

Żadna z czterech władz krynickich nie wie dokładnie, jakie są jej kompetencje, niemiłe problemy administracyjne odsyłają sobie te władze wzajemnie, dochodowe przedsiębiorstwa użyteczności publicznej zabierają sobie te władze (np. elektrownię krynicką przed paru laty zabrała Komisja zdrojowa ...gminie, w tym roku elektrownię Komisji zdrojowej zabrał państwowy Zarząd zdrojowy, jest nadzieja, że za dwa lata Zarządowi zabierze Kierownictwo Przebudowy i t. d.). Jakie są skutki tej gospodarki? Skutki są opłakane i powodują wielkie i drobne

BRAKI GOSPODARCZE.

Niedomagania gospodarcze Krynicy-przedsiębiorstwa są dwojakiego rodzaju. Do pierwszych należą karygodne zaniedbania, do których zaliczę: 1) brak wodociągów; 2) brak kanalizacji; 3) wynikłe z tych braków zaniedbania sanitarne; 4) brak szpitala; 5) niedostateczne pogotowie pożarne; 6) brak planu regulacyjno-budowlanego. Drugorzędne niedomagania gospodarcze: 1) dwa pokoje szumnie nazwane „Domem izolacyjnym" bez pościeli, kuchni i służby sanitarnej; 2) brak dróg i chodników do odleglejszych willi; 3) brak organizacji hotelarskiej, kupieckiej; 4) brak biura informacyjnokwaterunkowego na dworcu; 5) bezhołowie w rozsprzedaży biletów kąpielowych; 6) brak garaży; 7) niedostateczny dla frekwencji budynek pocztowy. Oto mniej więcej wielkie i małe grzechy gospodarki krynickiej.

Brak wodociągów i studzien z wodą zwykłą, jest wprost katastrofą. Wielkie i małe pensjonaty (około 7 tysięcy pokoi) pozostawione bez wody, stwarzają wprost sytuacje nieprawdopodobne. — Około 300 pensjonatów krynickich trzyma takąż ilość ludzi, którzy tylko noszą wodę, sposobem biblijnym, na koromysłach. Cały dzień w Krynicy widać ludzi, którzy noszą wodę. Ale skąd noszą? Otóż to. Z tak zwanego „wodociągu", w którym w ciągu pełnego sezonu można znaleźć wodę między godziną 3 a 6 nad ranem. Wody tej zdobytej w takim trudzie starczy zaledwie do gotowania, wody do użytku gospodarczego niema. — Wobec tego wspaniałe urządzenia w licznych nowych pensjonatach, luksusowo urządzonych, z instalacjami dla płynnej zimnej i ciepłej wody, z klozetami angielskiemi, są na wzór wsi potiomkinowskich. Czytasz nad marmurową muszlą umywalni nad kranami: „woda ciepła" — „woda zimna", ale jak chcesz się umyć musisz postarać się o wodę ...we flaszce. Napisy są, ale wody niema, klozety angielskie są..., ale bez wody... O dobry Boże, Ty patrzysz na nędzę „perły wód polskich". Ty widzisz i znasz cierpienia tysięcy rzesz kuracjuszów, którzy widząc te wszystkie wspaniałości kultury współczesnej, zawiedzeni w swych nadziejach, wypadają z tych cudownych, ale nie do użycia przybytków, szukając na darmo tradycyjnej „stodoły", bo te już zniknęły z Krynicy... Jak powinien wyglądać stan sanitarny Krynicy? A jednak nie jest ten stan rozpaczliwy. Widocznie sama przyroda bez pomocy ludzkiej radzi sobie.

Brak kanalizacji. Krynica rocznie, wedle ostatnich statystyk „przemiela" przeszło 30 tysięcy kuracjuszów. Ze stałymi mieszkańcami, służbą, robotnikami, należy zaokrąglić roczny „przemiał" na 40.000 osób. W pewnych miesiącach Krynica, w stosunku do obszaru, zaludniona jest gęściej, jak Londyn. Jeśli przyjmiemy dane statystyczne (naukowe), dowiemy się, że na człowieka przeciętnie liczy się około dwa klg. dziennie odchodów biologicznych i taką samą ilość odpadków kuchennych. Znaczy się razem o około 4 klg. dziennie. Jeśli te cztery kilogramy pomnożymy przez czterdzieści tysięcy mieszkańców krynickich, otrzymamy 160 tysięcy klg. dziennie nawozu. — Ponieważ stała frekwencja kuracjuszów nie wynosi tej liczby, ponieważ Krynica otwarta cały rok, w ciągu całego roku „przemiela" te czterdzieści tysięcy ludzi, musimy zredukować ilość ingredjencji. Otrzymamy zatem potworną cyfrę 16 miljonów klg. rocznie nawozu, który rozmazuje się po Krynicy, z powodu braków kanalizacji, ba beczkowozów talardowskich!!!

Tak, jak nosi się w Krynicy wodę sposobem biblijnym, tak też oczyszcza się doły kloaczne, wylewając nocami zawartość tych dołów wiadrami, na niżej położoną willę sąsiada. Oczywista, brak wody i kanalizacji w Krynicy, nie sprzyja najpomyślniejszym warunkom sanitarnym. Dzięki jednak nadzwyczajnej troskliwości władz sanitarnych Krynica może być zaliczona do najkorzystniej sytuowanych pod tym względem zdrojowisk.

Brak szpitala w Krynicy daje się we znaki kuracjuszom. W razie potrzeby szybkiej operacji, w razie jakiejś choroby infekcyjnej, przywiezionej zazwyczaj do Krynicy, lekarz krynicki staje wobec braku szpitala bezradnym.

Tak zwany szumnie „Dom izolacyjny" składa się z dwóch pokoików, bez pościeli, bez kuchni i służby sanitarnej. Tak, że izolowanemu choremu trzeba nosić jedzenie z pensjonatu, starać się o sanitarjuszkę, zaś najmniejszego zabiegu chirurgicznego niema gdzie w Krynicy dokonać. Wobec czego pozostaje tylko ewent. przewiezienie chorego do szpitala w Nowym Sączu (40 klm.), które wozem sanitarnym trwałoby pół godziny, koleją z czekaniem trwa nieraz pół dnia. Jest wszelka nadzieja, że wóz sanitarny wreszcie kupiony będzie.

Krynica, zwłaszcza tak zwana „starsza", budowana była przeważnie z drzewa. W czasie sezonu, gdy czteropiętrowe wille drewniane przepełnione są kuracjuszami, zachodzi obawa, że w razie pożaru w nocy wielu kuracjuszów nie uratowałoby życia. Dlatego pogotowie ogniowe w Krynicy powinno być utrzymywane ze specjalną troskliwością. Na razie pełni służbę 9 stałych zawodowych strażaków. Czy ilość ta nie jest za szczupła?

Krynica zabudowuje się nieprawdopodobnie sposobem dzikim. O tej tylko sprawie możnaby całe tomy pisać, jak się nie powinno budować miejsc klimatycznych! Krynica powinna być odstraszającym wzorem. Niestety z czterech powyżej wymienionych władz, żadna i wszystkie mają swoje prawa (czyli panuje bezprawie, w myśl przysłowia o kucharkach, których było sześć). Krynica więc buduje bez przerwy, ale i bez planu, idąc po linji najmniejszego oporu, to jest wpływów, stosunków i stosuneczków. Krynicę już dzisiaj należy pod tym względem, to jest budowlano-estetycznym, uważać za straconą.

Wraz z brakiem planu budowlanego panuje brak planu regulacyjnego. Ulice, drogi, ścieżki powstają jak tego pragnie sama matka-przyroda. Tam, gdzie wczoraj była jeszcze droga, jutro po deszczu szumi rozkoszny potok, z którym musisz przezornie postępować, abyś nie spłynął do Popradu. Nie ulega kwestji, że jestto rzecz romantyczna, ale w dzisiejszych materjalistycznych czasach, gdy opłaca się 40 zł. taksy kuracyjnej... nie do zniesienia.

Są ulice w Krynicy (Leśna, Ogrodowa), przy których stoją wspaniałe pensjonaty, na których po deszczu zapadają się konie od pojazdu po brzuchy i dopiero wyciąga się je drągami (w średnich wiekach wedle przypowieści na takich samych jak krynickie drogi, djabeł za wyciągnięty wóz pobierał opłatę w formie nowonarodzonego dziecięcia. Niestety krynickie djabły zmądrzały i nie chcą się za tak drobne wynagrodzenie narażać na ciężką pracę).

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

14-MIESIĘCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA W CZECHOSŁOWACJI

Wedle informacyj prasy praskiej ministerstwo obrony narodowej ma zamiar wprowadzić 14-miesięczną służbę wojskową. Projekt ten wejdzie w życie, skoro tylko armja posiadać będzie dostateczną ilość podoficerów zawodowych. Odpadłoby wówczas żądanie skrócenia służby wojskowej dla posiadających cenzus naukowy.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko zbier. 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 65—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 6—6'20 zł., masło deser. 1 kg. 7'30—7'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 8'20—9 zł., jaja sztuka 14—16 gr., kura szt. 5—10 zł., gęś szt. 8—12 zł., indyk szt. 24—26 zł., indyczka szt. 18—22 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'40—1'60 zł., jabłka stoł. zagr. 1 kg. 1'80—2'50 zł., karp 1 kg. 7'50 zł., lin 1 kg. 5—5'50 zł., szczupak 1 kg. 6 zł., sandacz 1 kg. 6'50—7 zł., leszcz 1 kg. 7'50—8 zł., brzana 1 kg. 6 zł., okoń 1 kg. 3 zł., ziemniaki 1 kg. 18—20 groszy, buraki 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 35—45 gr., cebula 1 kg. 0'80—1 zł., czosnek 1 kg. 2—2'20 zł., pietruszka 1 kg. 70—90 gr., szpinak 1 kg. 1'20—1'40 zł., seler 1 kg. 0'90—1 zł., sałata 1 sztuka 25—35 gr., włoszczyzna 1 kg. 70—80 gr.

POROZUMIENIE KOLEJOWE POLSKO-RUMUŃSKIE

Bukareszt, 19 kwietnia (PAT). W ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczęła się wczoraj plenarna konferencja, mająca na celu uregulowanie spraw kolejowych interesujących oba państwa. Konferencja jest rezultatem wizyty ministra Mironescu w Warszawie i porozumienie jego z ministrem Zaleskim, na którego podstawie ustalono konieczność zebrania się konferencji technicznej dla zbadania **możliwości intensywniejszego ruchu komunikacji kolejowej między Polską i Rumunją.**

Z działalności organizacji młodzieży TUR w Krakowie

Mijają lata, starych bojowników PPS coraz mniej. Żniwo śmierci robi wyłomy w kadrach tych pierwszych. Nowe zastępy trzeba przygotować do walki o prawa proletarjatu — trzeba uzupełnić kadry PPS nowymi ludźmi, a tymi będą ci młodzi, których trzeba wychować. I to jest głównym celem Tow. Uniw. Robotniczego — wychować młodzież robotniczą.

Mając na względzie te tezy, dnia 30 września 1928 odbyło się przy ul. Dunajewskiego 5 pierwsze zebranie organizacyjne młodzieży robotniczej, a już 6 października 1928 odbyło się konstytuujące walne zgromadzenie organizacji młodzieży TUR, która coraz wzrasta i potężnieje.

Organizację młodzieży TUR wzięło pod swoją opiekę Tow. Uniw. Robotniczego, spełniając przytem posłannictwo krzewienia oświaty w młodych kadrach proletarjatu krakowskiego.

Młodzież robotnicza krakowska pod kierunkiem swego prezesa tow. **Rzeźnika** za okres tak krótki zdziałała dużo nietylko pod względem utrwalenia swej organizacji, ale i podniesienia oświaty. Stworzono **sekcję samokształcenia**, w której pracowała młodzież robotnicza z zapałem.

Trzy kursy, tj. **kurs języka niemieckiego i esperanta**, oraz **kurs geografji** miały wśród młodych Turowców wielu zwolenników. **Kurs geografji** przeobraził się w ostatnich czasach **w sekcję krajoznawczą** pod kierunkiem tow. **Feliksa Grossa**, która przygotowuje na sezon wiosenny i letni szereg wycieczek krajoznawczych.

Wielkiem powodzeniem cieszyły się tak zwane **wieczory czytania gazet**. Były to wieczory dyskusyjne na podstawie najnowszych wiadomości przeczytanych w gazetach.

Zamiłowanie do muzyki i deklamacji objawiało się u młodzieży robotniczej przez bardzo liczny udział w lekcjach mandolinistów. Stworzono **orkiestrę mandolinistów**. Stworzono również **sekcję gitarzystów**, która przed kilku tygodniami rozpoczęła swe prace.

Chór rytmiczny i teatr TUR były także traktowane z ochotą i zamiłowaniem przez młodzież. Szczególnie kadry młodzieży zasilały zespół artystyczny teatru TUR. Wielu z tych amatorów wybiło się na pierwszy plan, jednając sobie uznanie. Bardzo pomyślnie rozwijał się **klub szachistów**, który obecnie rozegrał turniej szachowy, trwający blisko miesiąc. Wyniki turnieju i jego zwycięzcy ogłoszeni będą w niedzielę na zakończenie sezonu zimowego. Przy organizacji młodzieży TUR, doskonale rozwijała się **sekcja młodzieży piekarzy** pod przewodnictwem tow. **Zbroji**.

Zamilczeć tu nie można trudu pracy, jaki włożyła w wychowanie **młodzieży akademicka młodzież grupująca się w ZNMS.** Prowadzili oni kółka, odczyty, pogadanki i w serdecznym, braterskim nastroju spędzali z młodymi towarzyszami robotnikami PPS długie godziny zimowe.

Sprawy finansowe organizacji młodzieży TUR przedstawiają się również pomyślnie. Zestawienie budżetowe przedstawia się na ubiegły okres sprawozdawczy w dochodach i wydatkach 2383 zł. 73 groszy z nadwyżką na nowy okres 20 zł. 75 gr.

Organizacja ufundowała **sztandar, którego odsłonięcie odbyło się w lutym br.** podczas kongresu młodzieży Turowej z całej Polski, urządzonego w Krakowie. Na przyszły okres przygotowuje organizacja młodzieży TUR **zlot okręgowy w Krakowie, wycieczkę do Wiednia** na socjalistyczny zlot, urządzany przez tamtejszą organizację w lipcu, wycieczkę do Poznania na Powszechną Wystawę, oraz **obozy letnie**. Zarząd TUR, pod którego opieką znajduje się organizacja młodzieży TUR w dniu jej walnego zgromadzenia (dziś w sobotę) życzy Wam młodzi Towarzysze **coraz szybszego rozwoju**. Zaledwie przebyliście okres 7 miesięcy, a już **Was jest setki. Niech ten czerwony sztandar, pod którym grupujecie się, załopoce w najbliższej przyszłości nad tysiącami zorganizowanych młodych towarzyszów. Stańcie murem przy starszych waszych Towarzyszach, nosząc w waszych sercach idee Polskiej Partji Socjalistycznej.**

W. Korolewicz.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Nie wezwany przez nikogo, składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty **wzywanego już kol. Rysia Stanisława i Niecia Wiktora**, oraz nie wzywanego jeszcze kol. Koska Franciszka, Mierzwę Józefa, Chuderskiego Piotra, Rapacza Wojciecha i Magierskiego Jakóba (wszystkich z Chabówki).

Feiglewicz Bronisław.

KRONIKA

Kraków, 20 kwietnia.

Dzierżawa teatru miejskiego

Otrzymujemy następujący komunikat: Zgodnie ze znaną decyzją Rady miejskiej, aby od przyszłego sezonu wydzierżawić teatr miejski, komisja teatralna wydelegowała do pertraktacyj z kandydatami dwóch członków rm. Haeckera i Rowińskiego. Powyższy subkomitet opracował na podstawie wzoru kontraktu dzierżawy z lat poprzednich szczegółowy projekt przyszłego kontraktu, następnie zaś odbył szereg konferencyj ze znanymi z notatek dziennikarskich kandydatami.

Ostatnio na ręce prezydenta m. **złożyli ofertę o dzierżawę pp. Teofil Trzciński i Eugenjusz Bujański.**

Prezydent m. uznając listę kandydatów za wyczerpaną, zwołał subkomitet na końcową konferencję, poczem sprawa przedstawioną będzie pełnej komisji teatralnej w ciągu przyszłego tygodnia. Po uchwale komisji wnioski przedstawione będą na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Pogłoska, jaka się ostatnio w „Kurjerze" pojawiła o zamierzonem oddaniu teatru p. Janowi Mikuckiemu, dotychczasowemu kierownikowi administracyjnemu teatru m. **nie odpowiada prawdzie.**

Do powyższego komunikatu należy dodać, że o dzierżawę teatru kompetują: p. Węgierko, p. Szpakiewicz, dyr. Wiśniowski i poeta Zegadłowicz.

—ooo—

W Krakowie „potaniało"

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła, że w marcu koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w porównaniu z miesiącem lutym, zmniejszyły się o 1'15 procent.

—ooo—

TUR Przegląd

PRACY ZIMOWEJ TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 6.30 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, II. p.

PROGRAM:

1) Zarys pracy TUR ubiegłej zimy. Towarzysz **Korolewicz.**
2) Zbiorowy odczyt pt. **„Program PPS"** wygłoszą członkowie **„Kółka samokształcenia"**.
3) **Próbne czytanie gazety** pod kierunkiem tow. **Drobnera.**
4) **Chór Młodzieży TUR „Zwierzyniec"**, odśpiewa szereg pieśni robotniczych.
5) **Popis Kółka Mandolinistów TUR.**
6) **Deklamacja chóralna.**
7) **Ogłoszenie zwycięzców turnieju szachowego.**
8) **Teatr TUR** odegra akt. V „Przez Krew" z „Eros i Psyche" Jerzego Żuławskiego. Przedstawienie poprzedzi prelekcja tow. **Dr. Szymańskiej.**

Zarząd TUR zaprasza **członków partji i wszystkie organizacje zawodowe do wzięcia udziału w wieczorze.** Zaproszenia rozesłał sekretarjat TUR. Bilety wstępu w cenie od 1 zł. 50 gr. do 50 gr. do nabycia w sekretarjacie TUR, przy ul. Dunajewskiego 1. 5, III. p.

ODCZYT TOW. BUGAJSKIEGO, PREZESA RADY M. CZĘSTOCHOWY

W cyklu odczytów, organizowanych przez Radę okręgową spółdzielni i sekcję spółdzielczą TUR w Krakowie, wygłosi we środę 24 kwietnia w sali **krakowskiej Rady miejskiej tow. Julian Bugajski, prezes Rady miejskiej Częstochowy**, odczyt pt.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ I SAMORZĄD

Ze względu na aktualny temat i na konieczność zapoznania się z tak ważnemi zagadnieniami polityki gospodarczej **uprasza się towarzyszy o jaknajliczniejszy udział.** Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp bezpłatny.

PRZY KOŃCU B. MIESIĄCA NASTĄPI WYBÓR IV WICEPREZYDENTA MIASTA. Jak się dowiadujemy, posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się z końcem b. miesiąca, najprawdopodobniej we **wtorek 30 bm.** Jest projektowane, aby odbyło się najpierw posiedzenie zwyczajne, a bezpośrednio potem nadzwyczajne dla dokonania wyboru czwartego wicepr. miasta w miejsce zmarłego bl. p. Józefa Sarego.

Z POSIEDZENIA KOMISJI APROWIZACYJNEJ RADY M. KRAKOWA. W czwartek popołudniu odbyło się w sali portretowej na ratuszu pod przewodnictwem wiceprez. dra Wielgusa oraz przy współudziale wiceprez. dra Schneidra posiedzenie komisji aprowizacyjnej Rady miasta. — Przedmiotem obrad było sprawozdanie z działalności miejskich zakładów aprowizacyjnych za ostatnie 4 miesiące, sprawy bieżące tychże zakładów oraz sprawa rezerw zbożowych. Między innemi komisja uchwaliła, aby magistrat jak najrychlej uruchomił miejski skład węgla w Dzielnicy XIX. oraz by ze względu na sytuację na rynku zbożowym wstrzymać się z szybką likwidacją rezerw zbożowych, a przemiał posiadanego żyta uskuteczniać jedynie na potrzeby piekarni miejskiej.

W SPRAWIE UŻYWANIA TELEFONÓW ogłasza dyrekcja poczt i telegrafów: Stwierdzono, że niektórzy abonenci stacji telefonicznych nadużywają abonowanych stacji przez złośliwe dawanie sygnałów dzwonkowych do abonentów innych stacji, przyczem albo zupełnie nie przeprowadzają rozmowy lub też treść tej rozmowy w formie drwin i żartów obraża wzywanego abonenta. W celu usunięcia tego dyrekcja zawiadamia abonentów, że za używanie stacji telefonicznej oraz za treść przeprowadzanych rozmów z danej stacji odpowiada po myśli § 51 taryfy telefonicznej z dn. 11 marca br. jej abonent. W wypadku, gdy zostanie stwierdzone, że pewna stacja telefoniczna jest nadużywaną względnie gdy stwierdzi się, że niepotrzebnem dzwonieniem niepokoi danego abonenta, względnie że treść rozmów przeprowadzonych zagraża bezpieczeństwu publicznemu, obraża moralność publiczną lub też że rozmawiający w odniesieniu do obsługi centrali zachowuje się w sposób niekulturalny, wówczas dyrekcja, opierając się na przepisie §§ 51 i 53 powołanej taryfy, zarządzi wyłączenie tej stacji z sieci.

ZBIÓRKA ULICZNA NA KOLONJE UCZENIC GIM. ŻEŃSK. W HARBUTOWICACH. Stow. Domu Zdrowia i Kolonji Wakac. dla uczenic Państw. Gimn. Żeńsk. w Krakowie zakupiło na swoje cele posiadłość w Harbutowicach. Kwotę zakupna, wynoszącą 32.000 zł., zebrano drogą dobrowolnych składek uczenic po ośmioletnich zabiegach, bez żadnej pomocy z zewnątrz. Obecnie Stow. w celu zrealizowania swoich zadań, najspieszniejszego ratowania zdrowia biednych, a gruźlicą zagrożonych dzieci, musi zwrócić się do społeczeństwa. W tym celu, za zezwoleniem władz, urządza w niedzielę 21 bm. zbiórkę uliczną.

AUTOBUS WPADŁ NA JEDNOKONNY WÓZ. Dnia 18 bm. około godziny 10 na drodze w Łagiewnikach, pow. Kraków, najechał szofer Stefan Drożyński autobusem tramwajowym Nr. Kr. 6214 na jednokonną podwodę, jadącą w kierunku Krakowa. Wskutek najechania woźnica Stanisław Matula (lat 40) z Izdebnika i Edward Lisowski z Harbutowa spadli z wozu na jezdnię, wskutek czego Lisowski doznał uszkodzenia ciała i został przewieziony karetką pogotowia ratunkowego do szpitala w Krakowie. Matula zaś został tylko lekko potłuczony. Koń, wóz i autobus zostały uszkodzone, natomiast pasażerowie autobusu wyszli bez szwanku.

SMUTNA PRZYGODA W KRAKOWIE URZEDNIKA WYDZIAŁU POWIATOWEGO Z PIŃCZOWA. Pomijalski Ksawery, urzędnik Wydziału powiatowego z Pińczowa, zgłosił w policji, że dnia 17 bm. przybył do Krakowa celem wpłacenia kwoty 7 tysięcy złotych w hipotece sądu grodzkiego w Krakowie, jednak przed wpłaceniem wspomnianej kwoty wstąpił do jednej z restauracji, skąd po wypiciu kilku wódek wydalił się, a następnie spotkał nieznaną mu kobietę, z którą zabawiał się do rana w barze „Zacisze", skąd z ową kobietą udał się do jej mieszkania. Po wyjściu z mieszkania owej kobiety zauważył Pomijalski brak powyższej kwoty. W toku prowadzonych przez tutejszy Wydział śledczy dochodzeń aresztowały organa śledcze Marję Moskwę (lat 26), zamieszkałą przy ul. Ustronie, od której część skradzionych pieniędzy odebrano. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

ZNIKNIĘCIE TOREBEK DAMSKICH. Dudziak Franciszek, zamieszkały przy ul. Krakowskiej 29, zgłosił w policji, że w czasie przewożenia towaru wózkiem ręcznym na dworzec kolejowy skradziono mu z wózka paczkę zawierającą torebki damskie, wartości 800 złotych na szkodę kupca Macharowskiego Idla.

POŻAR. W domu pod l. 45 przy ul. Dietlowskiej przy czyszczeniu mebli w mieszkaniu na drugiem piętrze, powstał ogień. Buchające płomienie spowodowały eksplozję gazomierza. Wezwana straż pożarna zamknęła dopływ gazu, poczem ogień ugasiła.

OSTRZEŻENIE PRZED OSZUSTWEM. Z końcem roku 1928 i początkiem 1929 przebywał w Krakowie osobnik, który odwiedzał różne poważne osoby i nakłaniał do zakupna udziałów po 100 złotych na budowę fabryki „Polumin" w Katowicach, obiecując jednocześnie dobrze płatne posady. Ponieważ sprawa powyższa okazała się oszustwem i przeciw winnym toczy się śledztwo sądowe w Katowicach, wskazanem by było, ażeby poszkodowani zgłaszali swoje pretensje ustnie lub pisemnie do Wydziału śledczego P. P. przy ulicy Kanoniczej 24, III brygada.

CO ROBILI SZCZUREK I SCHAB NA STRYCHU? Ichwał Franciszek, zamieszkały przy ulicy Botanicznej 6, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego strychu większą ilość bielizny. Organa śledcze tutejszego Wydziału aresztowały przed zgłoszeniem o powyższej kradzieży Marjana Szczurka (lat 18), zamieszkałego przy ul. Barskiej 30 i Jana Schaba (lat 20), zamieszkałego przy ul. Swoboda 11, którzy usiłowali sprzedać skradzioną bieliznę. Wymienionych po odebraniu im skradzionej bielizny odstawiono do aresztów sądowych.

KRADZIEŻ BRYLANTOWYCH KOLCZYKÓW. Władysław Bednarczyk, właściciel piekarni, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 134, zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania jedną parę kolczyków z brylantami — wartości 800 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ODCZYT NA TEMAT: „WYPRAWY ANGIELSKIE NA MOUNT EVEREST", ilustrowany licznemi przeźroczami bardzo interesujących widoków z gór Himalaja, wygłosi major Pomaniszyn w sali YMCA przy ul. Krowoderskiej 8 w niedzielę 28 kwietnia o godzinie 11'30 przedpołudniem. Wstęp na odczyt, urządzony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego 1'50 zł., dla członków Związku Strzeleckiego bezpłatny.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA INTERNISTÓW. We czwartek 25 bm. odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa internistów w sali wykładowej II kliniki wewnętrznej o godzinie 8 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: „Demonstracje z I kliniki wewnętrznej: 1) Morbus Addisoni, 2) zmiany barwikowe skóry; z II kliniki wewnętrznej: 1) Lymphadenosis aleukaemica, 2) Bronchiectasiae, 3) Morbus Raynod in diabetico".

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO. W poniedziałek 22 bm. o godzinie 6 popołudniu odbędzie się posiedzenie Towarzystwa chemicznego w sali wykładowej Instytutu chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2), poświęcone pamięci prof. Stanisława Bądzyńskiego. Porządek dzienny: prof. K. Dziewoński: Zagajenie; Dr. J. Robel: „St. Bądzyński, uczony i nauczyciel".

TOWARZYSTWO POLSKO-WĘGIERSKIE W KRAKOWIE urządza dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem w auli studjum handlowego, ul. Sienkiewicza 4, odczyt prof. dra Adorjana Divekyego, pod tytułem „Węgry dawniej a dziś", ilustrowany licznemi obrazami świetlnemi.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 24 kwietnia odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w auli Towarzystwa lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4, uroczyste posiedzenie poświęcone pamięci Napoleona Cybulskiego w dziesięcioletnią rocznicę jego śmierci.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera „Pigmaljona" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki w roli profesora Higginsa. Dalsza obsada ról pp.: Jaroszewska, Kłońska, Kosmowska, Nowakowski, Szymański, Miodońska, Osuchowska, Treszczyńska, Kaczmarski, Kierczyński, Klimaszewski, Kostrzewa, Kwaskowski, Łubiakowski. Jutro w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych poraz 54 „Krakowiacy i górale", wieczorem powtórzenie komedji „Pigmaljon".

ADA SARI, światowej sławy śpiewaczka koloraturowa, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 21 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

WAWEL — TARNOVIA. W niedzielę 21 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na stadjonie Wawelu (małe Błonia) odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A między SKS Tarnovia z Tarnowa a WKS Wawel. Tarnovia, wzmocniona ostatnio graczami „Garbarni" i innych drużyn, będzie trudnym przeciwnikiem do pokonania dla Wawelu. O godzinie 9'15 zawody drużyn młodszych. Bilety wstępu 1 złoty, studenckie i wojskowe 50 groszy, członkowskie 20 groszy.

GARBARNIA — RUCH. W niedzielę 21 bm. rozegra „Garbarnia" zawody ligowe z „Ruchem". Zwycięstwo w tych zawodach zadecyduje o tem, która z tych drużyn obejmie prowadzenie w tabeli ligowej. Początek zawodów o godzinie 4 popołudniu na boisku „Garbarni" w Ludwinowie, gdzie stanęły już trybuny, obliczone na dwa tysiące osób. Przedsprzedaż biletów w firmach: Leitner — Rynek CD, „POOL" — plac Marjacki 1; Drogerja Piętowskiego — Rynek Podgórski.

Z Polski

NIECO O GOSPODARCE MAGISTRATU W BOCHNI. Piszą nam z Bochni: Upłynęło już parę dni jak czytaliśmy o konkursie na przyjęcie milicji miejskiej w Bochni w składzie 8 posterunkowych i 1 komendanta. Do magistratu wpłynęło bardzo dużo podań, lecz ci tylko mogli zostać przyjęci, którzy mieli poparcie. Odmawia się ludziom biednym, którzy wrócili z wojska, mają potrzebne wyszkolenie i nieposzlakowaną opinję, a przeciwnie, przyjmuje się protegowanego syna gospodarza z prowincji, którego ojciec ma przeszło 20 morgów pola, przyjmuje się agitatora z czasu wyborów gminnych, który agitował za obecnym asesorem Płonką. Co to znaczy?

ZJAZD DELEGATÓW TOW. TATRZAŃSKIEGO. W dniu 14 kwietnia odbył się w Krynicy doroczny zjazd delegatów polskiego Towarzystwa tatrzańskiego. Gościny zjazdowi udzieliła dyrekcja zdrojowiska. W ciągu całodziennych obrad omówiono szereg ważnych i aktualnych spraw i ujawniła się wytężona i wszechstronna praca Towarzystwa, liczącego obecnie ponad 12 tysięcy członków, zgrupowanych w dwudziestu oddziałach w całej Polsce, dokonana przeważnie własnemi skromnemi funduszami i bezinteresowną pracą ludzi dobrej woli. Najważniejszemi pracami Towarzystwa są prace nad budową i znakowaniem ścieżek górskich oraz budową schronisk na całym obszarze gór polskich. W tym kierunku idzie działalność Towarzystwa i na rok obecny ustalono program robót w górach bardzo obszerny. Należy wymienić najważniejsze zadania na rok obecny, jak budowa czterech schronisk w Gorganach i Czarnohorze, dwóch w Beskidzie Nowosądeckim, jednego w Pieninach, jednego w Beskidach zachodnich, oraz wykończenie rozpoczętych i adaptacje. Towarzystwo tatrzańskie jest dzisiaj właścicielem siedemnastu schronisk. Obrady zjazdu pod przewodnictwem prezesa inż. J. Czerwińskiego i wiceprezesa prof. Goetla dały obraz, jak bardzo pomyślnym dla Towarzystwa jest obecny okres.

ZNOWU KATASTROFA W KOPALNI. W nocy z 16 na 17 bm. zasypany został spadającym węglem na kopalni „Mysłowice" na filarze o głębokości 350 metrów 22-letni górnik Ryszard Czyż, ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

POŻAR TRAMWAJU. We czwartek o godzinie 3 popołudniu przy zbiegu ulic Krakowskie, Przedmieście i Trębackiej w Warszawie w elektrowozie linji „19" ukazały się nagle kłęby dymu przy motorze. Motorowy wagon zatrzymał, zaś pasażerowie pośpiesznie wagon opuścili. Policjant i służba tramwajowa zajęli się akcją ratunkową, biorąc wodę z pobliskiego domu. Wylanie kilku kubełków wody nie odniosło skutku. Kłęby dymu w dalszym ciągu wydobywały się z pod wagonu wskutek palenia się izolacji na kablach, podłogi i oporników. Zjawił się wkrótce i kontrolor, który również nie mógł zaradzić, aby płomienie wewnątrz wagonu ugasić. Dopiero jeden z przechodniów zaalarmował ratuszowy oddział straży ogniowej. Strażacy, posiłkując się dwiema gaśnicami, płomienie w ciągu kilku minut ugasili. Uszkodzony wagon zaciągnięto do remizy. Wskutek wypadku przerwa ruchu tramwajowego na odcinku Plac Teatralny — Trębacka trwała około 25 minut.

ARESZTOWANIE KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W ŁODZI. We środę po południu komenda policji w Łodzi otrzymała poufny meldunek, iż w mieszkaniu przy ul. Drewnowskiej 22 odbywa się walne zebranie miejscowego komitetu partji komunistycznej, poświęcone organizacji obchodu 1-majowego. Pod wskazany adres wyruszyły natychmiast ciężarowemi samochodami większe oddziały policji, która obstawiła dom przy ulicy Drewnowskiej, poczem kilku wywiadowców udało się na pierwsze piętro, gdzie odbywało się zebranie. Ponieważ nie chciano im otworzyć drzwi, wywiadowcy wywarzyli je siłą. Gdy policja dostała się do wnętrza, dwie osoby rzuciły się do okien i wyskoczyły na bruk. Desperaci doznali ciężkich obrażeń cielesnych. Jeden z nich 24-letni tkacz Izrael Fryderyk w stanie nieprzytomnym został przewieziony do szpitala. Rewizja dokonana w lokalu dała konkretne wyniki. Znaleziono olbrzymią ilość odezw, okólników i wydawnictw pierwszomajowych.

Aresztowanych odwieziono do urzędu śledczego. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

ARESZTOWANIE APLIKANTKI SĄDOWEJ POD ZARZUTEM NALEŻENIA DO PARTJI KOMUNISTYCZNEJ. Przed kilku dniami władze polityczne w Łodzi dokonały aresztowania 26-letniej Perli Segałowiczówny. Aresztowanie nastąpiło na skutek należenia do partji komunistycznej w Polsce. Segałowiczówna pracowała w hipotece, jako aplikantka sądowa i pozostało jej zaledwie 10 dni do złożenia egzaminu na aplikanta adwokackiego.

PROCES O NADUŻYCIA POBOROWE. Przed sądem wojskowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciw pułkownikowi Rogalskiemu, porucznikowi Kijani i sierżantowi Wróblowi o machinacje przy zwalnianiu poborowych. Pułk. Rogalski całkowicie odrzuca podejrzenia o przekupstwo, wyjaśniając, że padł tylko ofiarą nieporozumienia. Zaznaczyć jednak należy, że płk. Rogalski w wielu wypadkach w zeznaniach się plącze i nie może zaprzeczyć, iż w księgach PKU, przedłożonych sądowi jako dowody rzeczowe, istnieje cały szereg niedokładności, których pułk. Rogalski nie wyjaśnił. Dotychczasowe orzeczenia ekspertów ustalają, że gospodarka w PKU Wieluń była zła, pozbawiona najprymitywniejszego porządku a książki, z których niektóre poginęły, posiadają takie braki, że trudno do czegoś konkretnego dojść. Po zakończeniu badania pułk. Rogalskiego zeznawali jego podkomendni, por. Kijani i sierżant Wróbel, którzy również nie przyznają się do winy. Jutro rozpoczyna się badanie świadków, których wezwano 60.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. — Wczoraj dokonano włamania do urzędu pocztowego w Jeżowie pod Łodzią. Niewykryci dotychczas sprawcy wyłamali kratę w oknie, rozbili je i wtargnęli do wnętrza. Tu rozpoczęli gospodarkę w szafach i biurkach urzędu pocztowego. Łupem złodziei padły znaczki pocztowe na 102 zł. 40 gr., 8.300 zł. gotówką i puszka z ofiarami na „Czerwony Krzyż". Po dokonaniu rabunku, złoczyńcy zbiegli. Kradzież wykrył kierownik urzędu, przybywszy do pracy. Niezwłocznie powiadomiono policję w Brzezinach. Przybyła policja stwierdziła, że włamania dokonali jacyś przygodni złodzieje.

POŻAR 60 BUDYNKÓW I 23 OWIEC. We wsi Rybczyny gminy wiązyńskiej spaliło się 60 budynków. Pożar powstał w domu Teodory Chomołko skutkiem zapalenia się sadzy w kominie, poczem przy bardzo silnym wietrze przeniósł się szybko na sąsiednie zabudowania. Bydło zdołano uratować, spaliło się tylko 23 owiec.

—ooo—

Z zagranicy

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI WE WŁOSZECH. W Medjolanie odbył się koncert Chóru akademickiego z Krakowa. Sala była przepełniona. Chór osiągnął nadzwyczajny sukces. Podczas koncerty miały miejsce gorące owacje dla Polski.

SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW. W drugim dniu konkursów hippicznych o puhar księżny Aostol w Nicei decyduje suma punktów jeźdźca na dwóch koniach, zdobytych przez niego na dwóch koniach, pierwszą nagrodę zdobyła Francja, drugą Hiszpanja, trzecią **Polska**, płk. Rómmel na „Gedyminie" i „Donneuse", czwartą nagrodę zdobył dla **Polski** rtm. Królikiewicz na koniach „Dream" i „Milord" oraz 13-tą por. Rojcewicz na „The Hoop" i „Black Boy".

WYCIECZKA POLAKÓW Z BRAZYLJI DO POLSKI. Z Rio de Janeiro na pokładzie statku „Krakus" odjechała wycieczka polska, złożona z 65 osób w celu zwiedzenia Polski, a w szczególności wystawy krajowej w Poznaniu. Tymsamym statkiem wysłano na wystawę eksponaty Polonji brazylijskiej.

OLBRZYMI POŻAR. Donoszą z Amsterdamu, że spłonęła tam we czwartek jedna z największych hal wystawowych t. zw. pałac kryształowy. Szkody obliczają na 5 miljonów marek. Ofiar w ludziach nie było. Hala zbudowana została w 1864 r. a następnie wielokrotnie była odnawiana. Pożar z olbrzymią szybkością rozszerzył się po zabudowaniu tak, że mieszkańcy okolicznych domów zmuszeni byli w panice uciekać, obawiając się, że pożar przerzuci się na ich domy.

WYROK NA FAŁSZERZY PAPIERÓW WĘGIERSKICH. Sąd w Paryżu wydał wyrok w sprawie fałszerstwa papierów węgierskich. Główni oskarżeni Blumenstein, Simon, Tovbini, Lacaze, Lahupliere i Rizzi, skazani zostali na dwa lata więzienia i 2.000 franków kary. Inni oskarżeni zostali skazani na więzienie od 8 miesięcy od 1 roku i 1.000 franków grzywny. 10 zostało uwolnionych.

Przesilenie w Austrji

Wiedeń, 19 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą, że Związek chłopski zażądał od naczelnika Przedarulanji dr. Endera, upatrzonego na stanowisko kanclerza, aby przyjął program agrarny, wypracowany przez tenże Związek. Dr. Ender oświadczył, że **nie może** przyjąć tak daleko idących żądań, postawionych przez Związek chłopski. Dr. Ender wyraził przytem żądanie, ażeby przed desygnowaniem go na kanclerza uzgodnione zostały poglądy polityczne wśród stronnictw większości. Wobec tego oświadczenia odroczone zostało dzisiejsze posiedzenie zarządu stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego do przyszłego tygodnia.

Zniesienie zajęcia „Naprzodu“

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny, jako prasowy. Dnia 19 kwietnia 1929, Pr. II 47/29.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku prokuratora przy tymże sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: **Uchyla się** po myśli art. 76 rozp. prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Dz. U. Nr. 45, poz. 398 dokonane dnia 13 kwietnia 1929 przez starostwo grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras/29 zajęcie czasopisma p. t. „Naprzód" Nr. 85 z dnia 14 kwietnia 1929 r. z powodu treści artykułu pod tytułem „Uchwała Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej" w całości, gdyż w artykule tym **brak znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.** **Podpis nieczytelny.**

O pracę dla robotników budowlanych

Manifestacyjne zgromadzenie w Domu Robotniczym w Krakowie

W piątek 19 bm. popołudniu w dużej sali Domu Robotniczego w Krakowie odbyło się masowe zgromadzenie robotników budowlanych.

Obszerne referaty o przyczynach bezrobocia w przemyśle budowlanym wygłosili towarzysze: poseł Z. Żuławski i prezes Centralnego Związku Robotników Budowlanych K. **Łapiński**, poczem w sprawach organizacyjnych przemawiał **tow. Sawicki**.

Po referatach jednomyślnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani na manifestacyjnem zgromadzeniu w dniu 19 kwietnia w Domu Robotniczym w Krakowie robotnicy budowlani w poczuciu swej solidarności z całym klasowym ruchem zawodowym, reprezentowanym przez krakowską Radę Związków Zawodowych stwierdzają, że:

obecny kryzysowy sezon budowlany jest klęską **nie tylko dla robotników budowlanych, ale też dla wszystkich robotników związanych z przemysłem budowlanym**, a tem samem jest zagadnieniem obchodzącem **całą klasę robotniczą**;

zgromadzeni stwierdzają, że rząd obecny nie tylko, że nic nie uczynił nic, aby ożywić ruch budowlany we własnym zakresie przez rozpoczęcie wielkich robót publicznych, ale **przez wstrzymanie kredytów budowlanych, przyczynił się do spotęgowania kryzysu gospodarczego, powodującego w następstwie dalszy wzrost bezrobocia, a tem samem wzrost nędzy wśród klasy robotniczej**;

zgromadzeni domagają się od rządu i gminy krakowskiej, wyzyskania sezonu wiosennego dla rozpoczęcia **robót państwowych i miejskich**, któreby dały pracę i zarobek krakowskim robotnikom budowlanym;

zgromadzeni domagają się **uruchomienia wstrzymanych na polecenie rządu kredytów budowlanych natychmiast**, a nie jak to się praktykuje zwykle, że kredyty daje się w jesieni;

zgromadzeni oświadczają, iż przy pomocy swej organizacji opartej o Związek robotników budowlanych w Polsce, oraz całej klasy robotniczej zorganizowanej w Radzie Związków zawodowych, będą niezłomnie walczyli o spełnienie swoich postulatów."

Po uchwaleniu rezolucyj wybrano delegację, która w sobotę 20 bm. uda się do wojewody krakowskiego, aby mu przedłożyć postulaty robotników budowlanych.

Przewodniczył na zgromadzeniu tow. **Sawicki**, sekretarzował tow. **Langer**.

Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa

Genewa, 19 kwietnia (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej **po krótkiem** wczorajszem posiedzeniu popołudniowem odroczyła swe obrady do piątku, gdyż **nie udało się osiągnąć załatwienia wniosku Litwinowa.** Przedstawiciel Czechosłowacji Pierlinger, poparty przez przedstawicieli Rumunji i Belgji, zaproponował, aby prezydjum komisji wyraziło swój pogląd na zasadnicze pytania, postawione przez Litwinowa w jego rezolucji. Z delegatów państw tylko włoski generał de Marinis odpowiedział na 3 pytania. Na pierwsze pytanie, czy należy dążyć do poważnego ograniczenia zbrojeń, de Marinis odpowiedział zdecydowanie **twierdząco**. Dalej oświadczył on, iż zmniejszenie zbrojeń musi być osiągnięte wedle takich metod, któreby liczyły się z sytuacją każdego kraju. W zakończeniu podkreślił, iż tylko konferencja rozbrojeniowa może ustalić współczynnik redukcji zbrojeń. Wniosek przedstawiciela Czechosłowacji mimo sprzeciwu Litwinowa został **przyjęty.**

ODROCZENIE DO KONFERENCJI OGÓLNEJ

Po zakończeniu popołudniowego posiedzenia zebrało się prezydjum komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, by zgodnie z życzeniem komisji zastanowić się **nad dalszemi losami rezolucji Litwinowa**. Jak słychać, prezydjum zaproponuje komisji, by nie wypowiadała się do co do podstawy redukcji zbrojeń w ujęciu sowieckiem, gdyż byłoby to przekroczeniem zadań, jakie komisja ma do spełnienia i wkroczeniem w kompetencje międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. W ten sposób **zasadnicze kwestje podniesione przez Litwinowa będą przedłożone w swoim czasie konferencji ogólnej.**

Przełomowy dzień w obradach konferencji reparacyjnej

PRZERWANIE ALBO ZERWANIE KONFERENCJI

Berlin, 19 kwietnia (PAT). Biuro Wolffa w odpowiedzi na telegramy Havasa o niedojściu do porozumienia w łonie komisji Revelstoke'a nazywa doniesienia Havasa **całkowicie błędnie informującemi**. Delegaci niemieccy, jak twierdzi Biuro Wolffa oświadczyli, że **nie są w stanie wypowiedzieć się** od siebie za wyższemi od zaproponowanych przez nich rat rocznych, chyba że wysunięte zostaną jakieś projekty, które mogłyby wzmocnić niemiecką zdolność płatniczą. W tych warunkach — jak oświadcza dalej komunikat biura Wolffa — stwierdziła komisja, że **nie osiągnięto porozumienia** i w tym duchu złoży sprawozdanie na piątkowem posiedzeniu plenarnem, w którem, jak się samo przez się rozumie, delegaci niemieccy **będą brali udział**. Co do tego donosi dalej biuro Wolffa, czy i jak ma być opracowane sprawozdanie, ma zadecydować plenarne posiedzenie **piątkowe**.

W związku z dalszemi doniesieniami Havasa, streszczającemi propozycje niemieckie i zwracającemi uwagę na **polityczne postulaty** delegacji niemieckiej odnoszące się do kolonij czy **do korytarza gdańskiego**, biuro Wolffa podaje dalszy komunikat podnoszący, że strona niemiecka złożyła w tych sprawach oświadczenia i w toku posiedzenia czwartkowego dyskutowany był projekt tylko, niewiążący się **żadnemi warunkami. Nie odpowiada zatem rzeczywistości** — mówi komunikat Wolffa, — twierdzenie, jakoby we czwartek miała się toczyć dyskusja co do jakichkolwiek koncesyj politycznych, których mieli delegaci niemieccy zażądać. Należy nawet stwierdzić, pisze wkońcu komunikat biura Wolffa, że **o tego rodzaju koncesjach nigdy w czasie 11 tygodni trwania konferencji nie mówiono.**

Berlin, 19 kwietnia (PAT). „Vorwarts" oświadcza w depeszy z Paryża, że niema wątpliwości, **iż dzisiejsza uchwała plenarnego posiedzenia będzie oznaczała przerwanie, albo przynajmniej odroczenie konferencji reparacyjnej na czas nieokreślony.** Jednakże zastrzega się „Vorwarts", że trzeba będzie **dzisiejszy dzień odczekać**, zanim się wyda ostateczną ocenę wydarzeń paryskich. Dopiero po ogłoszeniu oficjalnego, formalnego zerwania i na podstawie tego aktu będzie można — oświadcza „Vorwarts" — wypowiedzieć się o nowej sytuacji.

MÓWIONO CZY NIE MÓWIONO O KORYTARZU POLSKIM?

Berlin, 19 kwietnia (PAT). Korespondent paryski „Berliner Tageblattu donosi, że projekt niemiecki, zgadzający się pod pewnemi warunkami politycznogospodarczemi na zniesienie ochrony transferowej dla części spłat niemieckich, **nie był wogóle dyskutowany na** posiedzeniu wczorajszem, co według „Berliner Tageblattu" znaczy, że warunki, które dr. Schacht określił jako konieczne dla podwyższenia niemieckiej zdolności płatniczej, nie zo**stały uznane za warte dyskusji**. Tylko ten fakt może wytłumaczyć — pisze korespondent — że alternatywa, którą niemieccy rzeczoznawcy postawili w celu podniesienia swych projektów cyfrowych, **została źle zrozumiana i wykorzystana dla uczynienia zarzutów przeciw chęci pojednawczej i politycznemu nastawieniu delegatów niemieckich.** Gdyby dopuszczono do oświadczeń — pisze dalej korespondent — to dr. Schacht wyłożyłby swe zawarte w jego memorandum wskazanie na szkodliwe skutki oddzielenia Prus Wschodnich, że nie oznacza to bynajmniej ordynarnej aluzji do korytarza polskiego, lecz że delegacja niemiecka byłaby zadowolona, gdyby komitet Younga wskazał na konieczność ułatwienia obrotów gospodarczych między obu częściami Rzeszy.

GŁOSY PRASY PARYSKIEJ

Paryż, 19 kwietnia (PAT). Pisma omawiają na naczelnych miejscach niepowodzenie konferencji rzeczoznawców, podkreślając ujawnione w ostatniej chwili zamiary polityki niemieckiej i nazywając **szantażem** sposób traktowania przez Niemcy sprawy kolonji i **sprawy korzytarza polskiego**. Prasa paryska zaznacza, że Niemcy chcieli wygrać Amerykę dla swoich celów i zatuszować sprawę odpowiedzialności za wywołanie wojny i zapytuje, jakim językiem i w jaki sposób przemawiałaby Rzesza niemiecka, gdyby wojska okupacyjne nie znajdowały się już nad Renem. W zakończeniu dzienniki stwierdzają, **że niepowodzenie konferencji nie ułatwi bynajmniej sprawy ostatecznego zlikwidowania wojny**, a przedewszystkiem nie posunie naprzód kwestji wczesnej ewakuacji Nadrenji.

TELEGRAMY

—o—

Uchwały „Piasta“

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ogłoszone zostały uchwały zarządu głównego PSL „Piasta", który obradował w dniu 17 bm.

W uchwałach zarząd główny „Piasta" wyraża przekonanie, że powtarzające się obelgi zwrócone przeciwko przedstawicielstwu narodu dążą celowo do sponiewierania w oczach społeczeństwa **samej instytucji parlamentu**, zmierzając **do usunięcia** tych instytucyj, które stoją na drodze do przeprowadzenia zamysłów groźnych wstrząśnień. W dalszym ciągu zarząd główny „Piasta" wyraża opinję, że **obelgi takie godzą w interes państwa.** W zakończeniu uchwały zwracają się **przeciwko projektowi zmiany konstytucji BB, jak również przeciwko projektom konstytucyjnym lewicy.**

Pułkownik Pieracki wiceministrem

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym p. prezydent Rzplitej podpisał nominację pułkownika **Pierackiego** na wiceministra spraw wewnętrznych. Dotychczasowy wiceminister p. **Jaroszyński** ma zostać prezesem komisji naprawy administracji państwowej.

—ooo—

CHOROBA TOW. STRUGA

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Tow. senator Andrzej **Strug** wskutek doznanego wypadku nie opuszcza mieszkania i z tego powodu mimo zapowiedzi nie może przybyć do Krakowa na niedzielną akademję. **Zastąpi go tow. senator Kelles-Krauz.**

B. PREMJER BARTEL WYJECHAŁ ZAGRANICĘ

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 2'20 popołudniu b. premjer profesor Bartel wyjechał zagranicę.

ZAGRANICA O PODWYŻSZENIU STOPY PROCENTOWEJ BANKU POLSKIEGO

Wiedeń, 19 kwietnia (PAT). Omawiając podwyższenie stopy procentowej przez Bank Polski, zauważa „Neue Freie Presse", że podwyżka ta jest skutkiem międzynarodowego podrożenia pieniądza, którego punkt wyjścia był **w Ameryce**. W ostatnich dniach nastąpiła tak **w Berlinie jak w Wiedniu** znaczna zwyżka kursu dolara. Także i w Szwajcarji daje się zauważyć tendencja do **podwyższenia stopy procentowej**. — **Włochy i Holandja już** przedtem stopę podwyższyły. **Nawet we Francji** można zauważyć w ostatnim czasie lekkie podwyższenie stawek pieniężnych.

ARESZTOWANIE SZPIEGA W WARSZAWIE

Warszawa, 19 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem agenci policji aresztowali na dworcu głównym w Warszawie niejakiego **Iwana Burowa**, mającego być niebezpiecznym szpiegiem jednego z państw sąsiadujących **z Polską.**

PRZEGLĄD LITERACKI

„SZTUKI PIĘKNE“. Numer 4 rocznika V za kwiecień 1929 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Kobierce mahometańskie (dokończenie) — Włodzimierz Kulczycki. 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 47 reprodukcyj w tekście oraz 2 rotograwjury z obrazu Józefa Mehoffera: Studjum do portretu Marszałka Piłsudskiego, rysunek węglem i Xawerego Dunikowskiego: Portret X. Biskupa Arkadjusza Lisowskiego, rzeźba. Cena pojedynczego numeru zł. 6. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych“, Kraków, Wolska 19.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się we wtorek 23 kwietnia o godz. 7 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH zapowiedziana na piątek 19 bm. popołudniu odbędzie się w **poniedziałek 22 bm.** o godzinie 6.30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) **Zastój w przemyśle budowlanym** — referuje tow. **Łapiński**; 2)**kryzys gospodarczy a położenie klasy robotniczej** — referuje tow. posel **Żuławski**; 3) **Święto 1 Maja.** Uprasza się wszystkie zarządy związków zawodowych o punktualne i niezawodne przybycie. **Rada Związków Zawodowych.**

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 20 bm. o godzinie 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. w lokalu TUR. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 3) sprawozdanie z działalności zarządu, 4) sprawozdanie kierowników sekcyj, 5) wybory nowego zarządu, 6) wnioski. W razie braku kompletu w wyznaczonym terminie zebranie odbędzie się o 6'30 bez względu na ilość obecnych członków. Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej org. młodz. TUR. **Za Zarząd Org. młodz. TUR: S. Rzeźnik,** przew. **T. Gąsior,** sekr.

TOWARZYSZE zechcą zgłosić się po odbiór legitymacyj partyjnych w godz. od 10—13 i od 16 do 20 w Sekretarjacie OKR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

ROBOTNICZE KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza w niedzielę 21 kwietnia br. wycieczkę na kopiec Kościuszki. Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. **2'30 po południu.** Upraszamy członków koła i sympatyków o liczne przybycie. **Zarząd Koła.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ZAKŁADU INTENDANTURY WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE, pracujących przy ul. Bosackiej 5, odbędzie się 25 bm. o 4 popołudniu. Sprawy bardzo ważne.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! We wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie grupy III i IV w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Sprawa akcji cennikowej. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH PPS odbędzie się w środę 24 bm. o godzinie 7 wieczór w sekretarjacie OKR PPS Kraków-miasto.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE NA NOWEJ WSI, ul. Kazimierza Wielkiego 89 w lokalu czytelni robotniczej odbędzie się we wtorek 23 b. m. o godzinie 6 wieczór. Referuje tow. rm. **Przybyś.**

DOROCZNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Goldhamera B. Porządek dzienny: 1) zagajenie; 2) odczytanie protokółu z poprzedniego dorocznego zgromadzenia; 3) sprawozdanie organizacyjne i kasowe Komitetu miejscowego PPS; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) dyskusja; 6) uchwalenie wniosku o absolutorjum; 7) wybór członków i zastępców Komitetu miejscowego PPS i komisji rewizyjnej.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Domu Robotniczego w Tarnowie, ul. Goldhamera 83. Bratnie organizacje uprasza się o przybycie ze sztandarami.

TUR W TARNOWIE. W niedzielę 21 bm. o godz. 12 w poł. w sali kinoteatru „Marzenie“ odbędzie się odczyt tow. inż. Józefa Pruchnika, b. ministra, pt. „Polesie“ (z obrazami świetlnemi).

REPERTUAR

TEATR IM. J SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pygmaljon“ (premjera) (gościnny występ p. Aleksandra Węgierki).

Niedziela popoł.: „Krakowiacy i górale“; wieczór: „Pygmaljon“ (gościnny występ p. Aleks. Węgierki).

Poniedziałek: „Dwaj panowie B.“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Przedwiośnie“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Grzech Ingi“.
Corso: „Za cenę życia“.
Dom żołnierza: „Władcy oceanu“.
Nowości: „Napoleon i Ludwika“.
Promień: „Pani ministrowa“.
Sztuka: „Złodziejka miłości“.
Uciecha: „Błękitne noce“.
Wanda: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie“.
Warszawa: „Czerwone koło“ Wallace'a.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 20 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 17.00: Odczyt: „Sezonowa emigracja do Danji“ — wygłosi dr. A. Muller. 17.25: Aktualja. 17.35: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Przygody Tomka Sawayera“ — Marka Twaina. 18.50: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Estetyka zdjęcia krajobrazowego i uzupełnienia“ — wygłosi inż. St. Broniewski. 20.30: Operetka z Warszawy K. Cuvillera „Flora Bella“. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“ w Warszawie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.